Nr. 224. Kraków, Piątek 15 Sierpnia 1890. Rocznik II.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Kupcy-patrjoci!

Czy kupiectwo polskie jest szczerze patrjotycznem?

Któżby śmiał wątpić!

Węgrzy zarozumialcy podkręcają długie na parę metrów wąsiska i myślą, że oni jedni tylko umią dbać o rozwój swego handlu i przemysłu. Zajedziesz do najdalszego, deskami od świata zabitego zakątka ziemi węgierskiej, a obskoczy cię cała armja potomków Arpada i szwargocząc po swojemu, rozłoży przed tobą mnóstwo produktów i wyrobów węgierskich. Znużony nie zechcesz tego nawet oglądać, ale oni tak zręcznie będą zachwalać zwiezione cuda i tak długo dolewać węgrzyna do czarki i wołać eljen na cześć twoją, że ostatecznie dasz się przekonać i uznasz, że produkcja całego świata niczem w porównaniu do tego, co wytwarzają Węgry. Posilając nawet ciało będziesz zniewolony przełożyć gulasz serdecznie zapaprykowany nad roastbeef, którym raczono cię do znudzenia w ziemi nie-angielskiej. Przed gulaszem wódeczka — dobrze! podadzą w mgnieniu oka, ale nie angielską lub cognac, lecz starą jak świat śliwowicę, najzdrowszy i najlepszy trunek, jak cię o tem zaraz zapewni grzmiące eljen!

Na dzień drugi już zbratany zupełnie ze wszystkimi mieszkańcami okolicy, którą odwiedziłeś, jedziesz furmanką, którą ci przysłał choćby sam żupan, a w drodze twojej piękne krajobrazy nie mają być celem, bo jest nim jedynie tu chęć gorąca Węgrów, abyś poznał ich winnice, ich fabryki będące w zaczątku, ich urządzenia i gospodarstwo rolne. Oni tobie i czardasza zatańczą, ale ty musisz się w tem wszystkiem rozmiłować, jakbyś był od urodzenia Węgrem. A ich stroje!... Od chudopachołka do magnata, wszyscy witając cię jako gościa, będą ci świecić przed oczyma barwnym narodowym strojem. Nie będziesz potrzebował chodzić do museum, jak w pewnym kraju ponad Wisłą, aby zobaczyć, jak się lud ubiera i jaki krój ma delja szlachecka.

Ale cóż to ci Węgrzy tak człowiekowi głowę zawracają! Zarozumialcy, podkręcają wąsiska na kilka metrów długie i myślą, że po drugiej stronie Karpat inni tego samego nie potrafią!

A toć to u nas każdy kupiec taki sam patrjota, jeśli nie lepszy. W starożytnym grodzie królów polskich możemy się przekonać, żeśmy prześcignęli nawet Węgrów i w cywilizacyjnym pochodzie stanęli znacznie wyżej.

Rano pijesz kawę, a no! czuć cykorję. Pytasz więc grzecznie:

— Zkąd ona?

— Od Frankla z Niemiec.

— A toć bliżej do Rakowic pod Krakowem.

— Tam, panie, cmentarz.

— Ale jest także fabryka cykorji Rozmanita.

— Kupiec, od którego biorę, nie ma jej na składzie.

— A to niech was djabli biorą z takim kupcem.

— Ależ ciszej, panie, bo to patrjota!

Cóż robić! Czapki najpokorniej trzeba uchylić.

Idziesz potem do sklepu za sprawunkami, a idziesz oczywiście do firm polskich. Prowadzi cię chęć nabycia dla żony, dzieci lub przyjaciół jakiegoś pięknego gościńca, któryby mógł przydać się w życiu codziennem, lub miłą stanowić pamiątkę. „A no, — pyta subjekt — czego pan sobie życzy?“ Mówisz mu najgrzeczniej cel swego przybycia.

— Proszę! Niech pan oglądnie, niech pan sam wybierze!

I prowadząc cię z pańską nonszalancją, wyczekuje z ust twoich przyznania, że rzeczy piękne, że tę lub owę nabywasz. Węgrzy zarozumialcy wrzeszczeli ci ciągle nad uchem: „To nasze, to nasze, to nasze!“ a tu słyszysz na każdym kroku: „To z Paryża najnowsza moda! Jaegerowskie koszulki, proszę pana! Wiedeńska bielizna w najlepszym gatunku! Zabawek z Berlina świeży transport przyszedł. Jaka pyszna lalka! Mruga oczyma i mówi: *Mutter!*“

Ale nic jeszcze to, co słyszysz od subjekta, w porównaniu do żądań kupujących, którzy w twej obecności sklep odwiedzają.

W ciągu godziny ani jeden nie spytał nawet o produkty krajowe, a jeżli tobie, przejezdnemu słówkiem nie wspomniano o tem, że możesz nabyć także wyroby krajowe, to tem bardziej milczano o nich wobec miejscowych.

Wyszedłeś ze sklepu w tem samem usposobieniu, jakbyś wyszedł z bazaru na Mariahilferstrasse w Wiedniu. Nabrałeś przekonania, że rozwija się handel czysto polski, a rodzimy nasz przemysł ma najświetniejsze widoki powodzenia. Może kiedyś przyjadą Węgrzy do nas większą gromadą, a zazdrościć nam będą, zarozumialcy!

W czasie obiadu miałeś szczęście usiąść koło jednego z członków Izby handlowej. Patrzałeś z wielkiem uszanowaniem na brodatą osobistość, która widocznie zasługą zdobyła tak ważny posterunek.

A, no! mówi ciągle o wystawie wiedeńskiej, o Bismarcku, o projektowanej wystawie w Berlinie, i ciągle się powołuje na *Tagblatt* i na nową *Pressę*.

Do djaska, nowa czy stara! Tybyś rad się coś dowiedzieć o spółkach kupieckich i urządzeniach ku ochronie i rozwojowi przemysłu rodzimego... Ruszył niechętnie ramionami, gdy o tem wspomniałeś nieśmiało.

— U nas, panie, tego wszystkiego nie ma.

— Ale w takim razie przemysł nasz nie może się żadną miarą rozwinąć!

— Wszystko zależy od poszczególnych jednostek...

— Ależ jednostka nie może...

— Co tam nie może! Wybyście wszyscy uczyć nas chcieli!

— Ależ, chciałem tylko wyjaśnić...

— Poco wyjaśniać? Praktyka, panie!

Podniosłeś nieśmiało zdumione oczy na tego wielkiego męża.

Czyżbyś zapomniał o tem, co ci przy kawie powiedział cukiernik?

Należało ciszej mówić, boś miał do czynienia z patrjotą.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

Z nadesłanego nam właśnie sprawozdania Tow. „Kółek rolniczych“ za rok 1889 wyjmujemy następujące szczegóły:

W sprawozdaniu z roku 1888 wykazano ogólną liczbę Kółek na 411, obejmujących 620 gmin w 68 powiatach, w roku zaś 1889 przybyło 75 Kółek, obejmujących 99 gmin, przeto Kółka nowo powstałe z Kółkami w poprzednich latach zawiązanemi, wykazują z końcem roku 1889 ogólną liczbę 486 „Kółek rolniczych“, obejmujących 719 gmin w 70 powiatach.

Ogólna liczba członków należących do „Kółek rolniczych“ z końcem roku 1889 wynosi 19.198.

Prócz wykazanych członków w Kółkach rolniczych“, liczyło Towarzystwo: 5 członków założycieli, 213 członków wspierających, tak, że ogólna liczba członków Towarzystwa wynosiła razem: 19.416.

Zarząd główny każdemu nowemu Kółku, zaraz po jego zawiązaniu posyłał książki, celem założenia, w myśl statutu, przy każdem Kółku czytelni — a ponieważ w r. 1889 powstało 75 nowych Kółek, przeto też liczba czytelni powiększyła się o 75, które Zarząd główny zaopatrzył w 3.849 książeczek. Zaopatrzono także dawniejsze czytelnie tych „Kółek rolniczych“, które w swych sprawozdaniach wykazały niedostatek w książkach. Po koniec r. 1888, czytelnie wszystkich Kółek obejmowały 18.789 książek, z których 9.186 pochodziło od Zarządu głównego; z końcem r. 1889 cyfra książek w wszystkich czytelniach doszła do 24.843, z których pochodzi od Zarządu głównego 13.035.

Nadto posiadały „Kółka rolnicze“ w swoich czytelniach czasopisma, czy to z własnych funduszów, czy też w darze otrzymywane, których ogółem było 1.238. Między temi czasopismami pierwsze miejsce zajmuje: *Przewodnik Kółek rolniczych, Niedziela, Chata,* i *Nowiny, Rolnik, Tygodnik rolniczy, Bartnik postępowy, Gwiazdka cieszyńska* i t. d.

Przy rozsyłaniu książek Zarząd główny zwracał szczególniejszą uwagę na te wydawnictwa, które do czytelń ludowych się nadają. Prócz wydawnictw Macierzy polskiej i Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, starał się i z innych pożytecznych wydawnictw korzystać. Powiększyli zapasy „Kółek“ pan Władysław Zawadzki darem 600 egz. dziełka przez niego napisanego „O uprawie roli“. P. St. Sebastjan Będzikiewicz 20 egz. dziełek „O zakładaniu spółek mleczarskich“ i „O gospodarstwie rybnem“. Komitet c. k. Towarzystwa gospod. udzielił Zarządowi do rozpowszechnienia książeczkę „O potrzebie zakładania spółek mleczarskich“ i t. d.

Ważnym czynnikiem działalności „Kółek rolniczych“ okazały się sklepiki tak dalece, że w r. 1889 doniesienie do Zarządu głównego o zawiązaniu nowego „Kółka rolniczego“ zawierało zarazem zawiadomienie, czy to o utworzeniu przy Kółku sklepiku, czy też o zbieraniu na ten cel funduszów. Sprawozdania szczegółowe tak nowo zawiązanych, jak już pierwej powstałych Kółek wykazują wzrost sklepików, które nietylko zaopatrują ludność miejscową w towar lepszy a nawet i tańszy, ułatwiają członkom zbycie ich produktów, odciągają włościan od tracenia czasu na targach, z pożytkiem dla zdrowia i kieszeni. Niektóre Kółka poszły dalej, bo sprowadzały całemi wagonami zboże, sól, mąkę, sztuczne nawozy i inne artykuły, nietylko dla użytku ludności miejscowej, ale i okolicznej.

Prawie wszystkie sklepiki dążyły do zaprowadzenia u siebie trafiki. Przemilczeć nie możemy tej okoliczności, że organy wykonawcze władz skarbowych utrudniały niektórym Kółkom utrzymywanie tychże, co dawało Zarządowi głównemu powód do pośredniczenia u władz, nie zawsze jednak z pomyślnym skutkiem.

Zarządy „Kółek rolniczych“ przy pomocy Zarządu głównego, również z powodzeniem podejmowały sprawę rozszerzenia a względnie rozbudzenia przemysłu domowego, zastosowanego do miejscowych stosunków. Wapniarki i cegielnie były prowadzone na rachunek „Kółek rolniczych“, jak niemniej zajmowano się garncarstwem, tkactwem, wyrabianiem czapek, rękawic i kożuchów, koszykarstwem i kołodziejstwem. Inne gałęzie miejscowego przemysłu miały również przedstawicieli swoich w „Kółkach rolniczych“.

„Kółka rolnicze“ tak jak w latach poprzednich, sprowadziły i w roku 1888 za pośrednictwem Zarządu głównego potrzebne nasiona do uprawy roli, jako to: pastewne, zbożowe i ogrodowe za kwotę 9.610 złr. 70 ct.; nabyły także maszyny i narzędzia rolnicze za kwotę 2.114 złr., w ogóle nasion, maszyn i narzędzi rolniczych sprowadzono dotychczas za sumę 50.485 złr. 23 ct. Sumę tę przynajmniej w dwójnasób zwiększyć można, jeżeli wliczymy i te nasiona oraz narzędzia rolnicze, które „Kółka rolnicze“ za wskazówkami Zarządu głównego wprost od producentów lub fabrykantów pobrały.

„Kółka rolnicze“ zgłaszały się do Zarządu głównego także o pośredniczenie w zakupnie szczepów, zrazów i nasion ogrodowych.

Co do szczegółów, z przeprowadzonych usiłowań przez włościan za wpływem „Kółek rolniczych“ pod względem ulepszenia ich gospodarstwa w ogólności, a w szczególności pod względem wprowadzenia ulepszeń w uprawie roli, łąk, pastwisk, w chowie inwentarza, w urządzeniu gnojojowni, w poprawie budynków mieszkalnych i gospodarskich, w rozbudzeniu zamiłowania do sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelnictwa i wprowadzenia innych ubocznych a pożytecznych zajęć, powołuje się Zarząd na opisy, zamieszczone w Przewodniku „Kółek rolniczych“, tudzież na osobne sprawozdanie z przeprowadzonych lustracyj gospodarstw włościańskich za rok 1889, obecnie przez Zarząd główny wydane.

Lustracji tych dokonali pp. Zygmunt Gawarecki, Bolesław Kwiatkowski, Władysław Szybiński i Seweryn Wiśniewski w porze dogodnej dla włościan w 160 gminach w 17 powiatach:

1) w porze wiosennej w powiatach: Wadowice, Żywiec, Nowy Sącz, Staremiasto, Brzesko, Tarnów, Kolbuszowa i Nowytarg;

2) w porze jesiennej w powiatach: Limanowa, Przemyślany, Lwów, Brzeżany, Podhajce, Złoczów, Stryj, Dolina i Kałusz.

Chlubne uznanie, jakie zjednały sobie te praktyczne nauki, udzielane przez lustratorów „Kółek“ Reprezentacji kraju i u Rządu są już powszechnie znane. Zarządy „Kółek rolniczych“ wyraziły w roku 1889 podziękowanie Zarządowi głównemu za wysłanie do nich lustratorów i prosiły, aby pouczenia te jak najrychlej były powtórzone. Liczne sprawozdania „Kółek rolniczych“ stwierdzają, że nauki lustratorów przez Zarząd główny wysyłanych, przyczyniły się skutecznie do wprowadzenia przez włościan ulepszeń w ich gospodarstwie.

Zarząd główny nie przestawał czynić zabiegów, aby uzyskać znaczniejsze fundusze na powiększenie liczby lustratorów, którzyby w myśl życzenia Zarządów Kółek udawali się częściej do gmin. Zapatrywanie w tym względzie Zarządu głównego poparła komisja gospodarstwa krajowego w przedłożonem Wysokiemu Sejmowi sprawozdaniu, wyrażając zdanie, że lustracje są jedną z najważniejszych czynności w Towarzystwie „Kółek roln.“ i największy pożytek przyniosą dla kraju, i że ze wzrostem „Kółek rolniczych“ nie wystarcza liczba dotychczasowych lustratorów.

Sprawa zabezpieczenia zaś włościan od szkód pożaru, a w szczególności coraz liczniejsze przystępowanie ich do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, tudzież coraz częstsze zaprowadzanie po gminach ochotniczych straży ogniowych, poczyniło w roku 1889 znaczne postępy, co zawdzięczamy przedewszystkiem „Kółkom rolniczym“, które zachęcone przez Zarząd główny, ustawicznie poruszały tę i inne ważniejsze sprawy na zebraniach członków, o czem podane są szczegóły w „Przewodniku Kółek roln.“

Zarząd główny był pośrednikiem i rzecznikiem „Kółek rolniczych“ w załatwianiu ich różnorodnych spraw i załatwił ich zlecenia każdym razem z możliwym pośpiechem.

Z prowincji.

(List „Kurjera Polskiego“).

Żegiestów 12 lipca.

Zaiste dziwna rzecz, że dotąd nikt się nie odezwał z Żegiestowa — mimo to, że w kilku rękach widziałem *Kurjera*, i że osób jest tu więcej, niż kiedykolwiek. Ostatnia lista wykazuje rodzin 345 z 642 osobami a wciąż jeszcze przybywają, tak, że nowoprzybywającym trudno znaleźć mieszkania. Do dzisiaj zapewne będzie 700 osób zgórą. I nic też dziwnego, że się osoby spragnione spokoju, świeżego powietrza i dobrej wody a jeszcze lepszej kąpieli rzecznej, tutaj tak cisną.

Natura tu wszystko dała i zrobiła, byle tylko ludzie zrobili, co do nich należy. — Niestety na każdym kroku byłoby tu coś do zarzucenia. Lecz nie chcę ganić tego, co nasze, tembardziej, że jest prawdobieństwo, że to miłe ustronie przejdzie w ręce nowego właściciela, który niezawodnie więcej będzie dbał o swe dochody i o wygody gości.

Jest podobno wielu kupców, między nimi i p. dr. Weigel z Krakowa, który tu kilka dni bawił i właśnie dziś do Krynicy wyjechał. Jaki rezultat wydały konferencje, trudno się dowiedzieć, lecz prawdopodobnie nie bardzo pomyślny.

Najwięcej gości dostarczył tu Lwów, a potem Kraków. Zresztą są tu osoby z całej Galicji — a nawet Węgrzy i obcokrajowcy. Młodzież dobrze się bawi, bo w niedzielę tańczą późno w noc, a komu tego za mało, jedzie do Krynicy. Sądziłbym jednak, że to zbyteczne, bo pięknych pań i panienek tu pokaźny zastęp; pocóż więc jeździć dalej?

Płaca robotników w AMERYCE.

Niedawno pojawiła się książka wybitnego ekonomisty amerykańskiego, H. Edwarda Atkinsona, z której dowiadujemy się wielu ciekawych szczegółów o zarobkach tamtejszych robotników, tudzież o koszcie ich utrzymania. Jak u nas w Europie, tak i w Ameryce, są dwie kategorje robotników: tacy, którzy otrzymują zapłatę i muszą sami myśleć o swem życiu i tacy, którym chlebodawca obok zapłaty w gotówce, daje wikt, mieszkanie i przyodziewek.

Utrzymanie robotnika kosztowało dziennio:

w r.	wikt centów	ubranie centów	opał centów
1860	22.88	7.81	2.06
1870	33.34	8.85	3.37
1875	19.44	8.00	3.00
1880	25.12	7.51	2.25
1886	22.00	6.65	2.50

Zarobek uzdolnionego robotnika przemysłowego wynosił:

w r.	zarobek roczny	koszta utrzymania dziennie
1860	1468 dolarów	38.95 centów
1865	702 „	44.69 „
1870	747 dolarów	43.53 centów
1875	687 „	38.69 „
1880	678 „	33.24 „

Prosty robotnik zaś zarabiał:

1860	303 „	30.95 „
1865	468 „	55.69 „
1870	474 „	43.53 „
1875	413 „	38.68 „
1880	402 „	33.24 „

Bardziej zajmujące naszych ziemian dane znajdujemy w sprawozdaniu waszyngtońskiego ministerjum rolnictwa o wynagrodzeniu robotników, pracujących w farmach. Wynagrodzenie miesięczne w gotówce robotnika, będącego na własnym (nie farmera) stole, wynosiło:

W Stanach w r.	1866	1875	1885
	dolarów		
wschodnich	33.30	28.96	25.30
środkowych	30.67	26.02	23.19
południowych	16.00	16.22	14.27
zachodnich	28.91	23.60	22.26
w Kalifornji	35.75	44.50	38.75

Dane te wykazują przedewszystkiem, że w całych Stanach Zjednoczonych, prócz Kalifornji, ceny podane robotników rolniczych spadły, a w Kalifornji są o 3 dolary wyższe, niż przed laty 10. Zresztą najdroższym jest robotnik w Kalifornji. Ale i tam w ostatnich czasach zmieniły się stosunki na niekorzyść robotników. Powód do tego dała zniżka cen zboża i zmniejszanie się dochodów z ziemi. Tak np. w dolinie San Joaquin, w okolicy z ziemią pszeniczną, w roku 1885 pomiędzy farmerami a robotnikami stanął układ, na mocy którego robotnik w czasie żniw otrzymywał wikt i mieszkanie, zaś prócz tego 1 do 3 i pół dolara dziennie, stosownie do tego, ile w dniu tym zrobił. Jest to zatem wynagrodzenie „akordowe“, od „sztuki“.

Dawniej płacono tam robotnikom w czasie żniw, oprócz mieszkania i wiktu, po 4, a nawet 4 i pół dolara dziennie. Rzecz naturalna, że obecnie wskutek spadku cen zboża, farmerzy takich wynagrodzeń płacić nie mogą. Koszta robocizny powiększają tam olbrzymie obszary farm, wskutek czego do robót wiosennych i żniw potrzeba znacznej liczby narzędzi i machin i całej armji robotników. W Kalifornji obniżyli obecnie cenę robotników Chińczycy, ale i oni zresztą każą sobie dobrze płacić, jeżeli widzą, że robotnicy biali nie odbiorą im chleba.

Rzecz naturalna, że wobec tak wysokich cen robotników i zmniejszania się urodzajności ziemi, rolnicy amerykańscy nie mogą już tak łatwo jak niegdyś konkurować z rolnikami europejskimi, u których robocizna nie jest jeszcze tak drogą.

Wiadomości polityczne.

Sąd rozjemczy.

Idea załatwiania międzynarodowych sporów na drodze rozjemczej, odniosła w tych dniach znowu trjumf. Dnia 10 sierpnia zaproponowali reprezentanci Anglji, Stanów Zjednoczonych i Portugalji w Bernie, prezydentowi Ruchonnet, żeby szwajcarska Rada związkowa podjęła się rozsądzić sprawę o kolej Delagoa-Bai. Rada związkowa zgodziła się na propozycję, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że sama wyda wyrok, a nie za pośrednictwem umyślnie wyznaczonych *ad hoc* prawników, jak tego chcieli dyplomatyczni przedstawiciele interesowanych mocarstw.

Przeciw socjalistom.

Socjalna demokracja w Niemczech ma być po upływie ustawy antysocjalistycznej zwalczaną szczególnie w dziedzinie prasy i towarzystw. *Triersche Landeszeitung* otrzymuje doniesienie z Berlina, że minister spraw wewnętrznych wydał dnia 18 lipca b. r. poufny okólnik do prezesów rejencyjnych, w których zwraca im „szczególną uwagę“ na „występowanie jak najwięcej stanowczo przeciwko wszelkim wykroczeniom socjalno-demokratycznym, z starannem jednak przestrzeganiem granic prawami przepisanych“. Minister nakazuje jak najpilniejsze dozorowanie zebrań socjalno-demokratycznych, a wszelkie wykroczenia na nich przeciwko istniejącemu porządkowi społecznemu mają być ścigane sądownie, a zebrania takie natychmiast rozwiązane. Zebrania takie mogą być rozwiązywane nietylko na mocy §. 5 ustawy o stowarzysze-

niach z 11 marca 1850 r., ale także na mocy §. 10 tyt. 17 części II ustawy krajowej, jeżeli rozwiązanie uważanem jest za konieczne w celu zachowania porządku i zapobieżenia rozruchom.

Odpowiedź Hincpetra.

W swoim czasie donosiliśmy o napaściach westfalskiego przemysłowca p. Funckego na tajnego radcę cesarskiego Hincpetra. Obecnie *Rheinisch-Westphalische Ztg.* umieszcza odpowiedź Hincpetra, która brzmi: „Czcigodny panie Funcke! Ponieważ od kilku tygodni bawię zagranicą, nie miałem zaszczytu dotychczas czytać pańskiego listu otwartego do mnie. Przypadkiem wpadł mi w rękę numer gazety, podający do niego komentarze. Dowiedziałem się z nich, że powinienem panu bardzo być wdzięczny, ponieważ dla takiego starego pedagoga, jak ja, stanowi to zawsze rozweselającą odmianę, jeżeli widzi, że inni go uczą, — a zwłaszcza, jeżeli uczą go w tak delikatny sposób, jak to pan zrobiłeś. Ponieważ jednak list pański nie miał bynajmniej na celu mojej odpowiedzi, sądzę, że temi kilku wierszami podziękowania zadosyć uczyniłem obowiązkowi grzeczności. Przyjm wyrazy głębokiego uszanowania, czcigodny panie Funcke, twój oddany sługa.

Dr. Hincpeter. Paryż 8. 90".

Francuz o carze.

Z powodu reskryptu cara do ministra wojny p. Wannowskiego, ogłosił znany dziennikarz i polityk francuzki, bombastyczny artykuł. Jako *curiosum* przytaczamy tu z niego następujący wyjątek:

„Dla cesarza niemieckiego przygotowuje armja wojnę, a cesarzowi rosyjskiemu służy wyłącznie do utrzymania pokoju. W Niemczech pierwsze miejsce zajmuje armja, ona zalewa wszystko i wszystko oddane jest na jej użytek, kiedy przeciwnie w Rosji, armji wolno się rozwijać tylko w harmonji z innemi instytucjami narodowemi. Dla tego też Niemcy są tylko wielkiemi koszarami a Rosja pozostanie zawsze wielkim narodem. Aleksander III zajmie w historji bardzo piękną kartę. Oswobodził on bowiem lud swój, obdarzając go rozumnie pożytecznemi swobodami. Władzę absolutną, którą się cieszy, umiał „szlachetny" monarcha rosyjski złagodzić przez niepospolitą humanitarność. Obecnie zawdzięcza Europa tylko jemu, że nie ginie w płomieniach wywołanego przez któregobądź z członków trójprzymierza pożaru wojennego, a Francja mogła tylko, dzięki Rosji, wyleczyć się z ran, jakie jej zadała wojna z r. 1870/71 i nie potrzebuje obawiać się zupełnego upadku. Dla tego nie zadziwi się z pewnością cesarz Aleksander z powodu słów wdzięczności i podziwu, które mu przesyła naród, zdolny oddać, jak w sławnej pieśni — życie za cara". Na co to zeszli ziomkowie wielkiego Napoleona! Francuzi dziwny mają pociąg do carów. Comte chciał Mikołaja uczynić głową swej religji, a dzisiejsi republikanie i monarchiści kłaniają się Aleksandrowi III.

Do tej, która ma zostać żoną.

Przez

Wiktora Gomulickiego.

Spodziewam się, że pani przyszłego męża wybrałaś sobie sama, ale że wybór też oddałaś pod sąd i do zatwierdzenia starszym.

Jeżeli postępujesz w ten sposób, kupując materjał na suknię, albo wybierając świeży fason kapelusza, to ostrożność ta tem potrzebniejsza przy „sprawunku" na całe życie czynionym.

Samym gustem rządzić się tu nie można; kontrolować go i poprawiać musi koniecznie — doświadczenie.

— Ach! Co za śliczny kolor błękitny! — wykrzykujesz w sklepie. — Jakżebym chciała mieć taki garnitur spacerowy!...

— Córko, — ostrzega wówczas matka — ten błękit przy pierwszem wystawieniu na słońce, wypełznie i zrudzieje, i po kilkakrotnem użyciu, zamiast strojnej sukni, będziesz miała brudny, bezbarwny łachman.

Gdy wybierasz kapelusze, matka czyni ci również wielce pożyteczne uwagi.

— Ten jest dla ciebie za poważny; nie zapominaj, że jeszcze jesteś młodą panienką, która niedawno pensjonarską sukienkę zrzuciła...

— Ten drugi zmienia cię w ładną lalkę, ale strzeż się tego, by świat miał cię lalką nazwać...

— Ten trzeci, zbyt strojny, czyni cię podobną do takich, od których zawsze i we wszystkiem jaknajbardziej różnić się powinnaś...

— Ten czwarty, wreszcie, choć ci w nim bardzo do twarzy, jest dla panny z twoim posagiem za kosztowny...

Każda z tych uwag drażni cię z początku i gniewa, następnie jednak przekonywasz się o zupełnej ich słuszności.

Było ongi zwyczajem, że dla córek swoich wybierali mężów rodzice; panna, doszedłszy do pewnego wieku, otrzymywała z rąk ojca i matki dozgonnego towarzysza życia, tak samo zupełnie, jak w latach wcześniejszych lalkę i elementarz.

Mówią zachowawcy, że córkom było z tem dobrze; mówią postępowcy, że im było źle... Emancypacja zaś nie waha się obyczaju owego nazywać wprost: barbarzyństwem. Co do mnie, sądzę, że w ostatniem przynajmniej twierdzeniu jest dużo przesady.

Gdyby panią tak chowano, byś umiała w ośmnastym roku życia oceniać rzeczywistą wartość ludzi i odróżniać ziarno od plewy, a złoto od szychu, krępowanie twej woli byłoby barbarzyństwem. Ale, niestety, wiemy dobrze wszyscy, że się ma rzecz inaczej. Pomimo poważnych minek, jakie przybierasz i długiej sukni, która ma świadczyć o twej zupełnej dojrzałości, nie ma nikogo (prócz ciebie samej), ktoby w tobie widział co innego, niż: miłe, rozkoszne, zachwycające... dziecko.

A czyż głos dzieci może być w jakiejkolwiek sprawie decydującym?

Wiem, że mi pani nie przyznasz słuszności, muszę jednak zdanie swe wypowiedzieć. Ufam zresztą, że choć potępiony dziś, pozyskam uznanie twe za lat kilka. Głosiciele prawdy muszą być zawsze uzbrojeni w cierpliwość.

Uroda, posag, stanowisko towarzyskie rodziców lub wreszcie, wystarczający często za wszystko, wiosenny powab twych lat ośmnastu, skupiły przy tobie liczne grono zalotników. Są tam blondyni i bruneci, młodzieńczykowie i ludzie dojrzali, posiadacze kiełkujących dopiero wąsów i właściciele świetnie już rozwiniętej łysiny. Masz w czem wybierać — no i naturalnie wybierasz.

Czy mam ci wskazać twoje ideały?

Pierwsze miejsce w ich liczbie zajmuje pan, który tańczy najpiękniej walca. Drugie dałaś panu, który ma najładniej zakręcone wąsiki. Trzecie (wiem, że tem odkryciem rozgniewam cię, ale prawda droższa mi nawet nad twoją sympatję) — trzecie zatrzymałaś w rezerwie dla pana, który nie jest ani młody, ani ładny, ani rozumny, ale który oświadczył rodzicom, że żona jego będzie miała karetę, buduar wybity atłasem i lożę w operze... paryzkiej.

Po za tymi trzema, reszta dla ciebie nie istnieje.

Tymczasem, nie potrzeba być wcale prorokiem, aby przepowiedzieć, że:

Ideał numer I, zostawszy mężem, straci posag żony na lekkomyślne wybryki, zaniedba rodzinę dla wesołych, pozadomowych towarzystw, a w końcu, porzuciwszy dom i dzieci, odda się wyłącznie aranżowaniu tańców na „balikach przyjacielskich", gdzie to mężczyzna płaci za wejście rubla i ma prawo „wprowadzić dwie damy bezpłatnie".

Ideał numer II na ostrze swego wąsa będzie nadziewał serca, jak paciorki na igłę, wprowadzając niepokój do rodzin cudzych i do własnej rodziny. Przy bliższem poznaniu ujawni oschłe serce i głowę pustą; na uczuciu nie pozna się, poświęcenia nie zrozumie, a harmonja rodzinna będzie go usposabiała tylko do ziewania. W końcu zdradzi tajemnicę jedynego uroku, jaki osoba jego wywiera, okaże się bowiem, że ma wąsy farbowane i żelazkiem je przypieka...

Z ideałem numer III będzie podobno najgorzej.

Przeżyty, wystygły, bez serca i sumienia, zechce mieć z żony manekina, na którymby rozwieszał bogactwa swe dla okazania ich światu. Potrzebując coraz silniejszych bodźców, rzuci się w wir szalonego i zbytkownego życia. Nie mogąc ani żony poniżyć do siebie, ani tembardziej siebie podnieść do żony, znienawidzi ją i zrobi najpierw niewolnicą, a następnie ofiarą. Wreszcie sprowadzi na siebie i na dom cały ruinę i skończy szaleństwem albo samobójstwem. Żona zostanie na barłogu, z przyczepioną do siebie, jakby dla ironji, etykietą: „jaśnie pani"...

Otóż, widzisz pani, od tego są przy tobie rodzice i wogóle osoby starsze, aby cię o niebezpieczeństwie w porę ostrzegały. W otaczającym cię światku, jak w owym lesie z poczciwej bajki księdza Szmidta, rosną grzyby rozmaite: jedne błyszczące purpurą i złotem, inne szare i zwyczajne. Gdybyś pani rządziła się własnym tylko gustem, sięgnęłabyś łakomie po pierwsze, a wzgardziła lekceważąco drugiemi. Tymczasem starsi cię pouczą, że ostatnie są smacznym i zdrowym pokarmem, a pierwsze — trucizna.

— Więc jakże? — zapytasz pani spuszczając oczy wstydliwie — mam wychodzić za mąż bez miłości?...

Cieszy mnie to zapytanie, pozwala mi bowiem poruszyć pewną ważną, choć nieco drażliwą (dla starych panien zwłaszcza) stronę omawianej kwestji.

Przedewszystkiem uprzedzam panią, że to co współczesna, dobrze wychowana panna polska, w ośmnastym roku swego życia nazywa miłością, tak się ma do rzeczywistej miłości, jak... cykorja do kawy.

Nie jest to uczucie, które rzuciło Julję w objęcia Romea, ani to, którem Beatrice przez długie lata przyświecała Dantemu, ani to, które zgubiło Gretchen, ani to wreszcie, które przyniosło zbawienie Zosi z Soplicowa.

Jest ono czemś nieujętem, nieforemnem, nie materjalnem ale i nie duchowem — czemś, co odpowiada mgławicom na niebie, a na ziemi — galarecie.

Z dwojga zdań świat obiegających, z których jedno brzmi: „małżeństwo jest grobem miłości", a drugie: „miłość przychodzi po ślubie", bliższem prawdy, w naszych przynajmniej stosunkach, wydaje mi się — drugie.

Nie mam naturalnie na myśli ani rozczochranej miłości romantycznej, która jest rodzicielką „najwyższych rozkoszy i największego bólu", ani miłości pogańskiej, której kodeks układa Owidjusz, a Piotr Avelino pisze doń komentarze; — mówię tu i myślę o miłości powszedniej, wystarczającej na powszednie również potrzeby nam, powszednim synom i córkom końca XIX wieku.

Choćbyś pani zatem, na ołtarzu rozsądku lub posłuszeństwa złożyła owo niedojrzałe, galaretowate, samego siebie nieświadome uczucie, szkody byś wielkiej przez to nie poniosła.

Dziś wyobrażasz sobie, że eleuzyjskie tajemnice miłości otworzyć przed tobą potrafi taki tylko, który dobrze tańczy, szykownie się ubiera, posiada piękny zarost i rozporządza dużym majątkiem. Życie, przez usta doświadczeńszych i starszych, nadziejom tym przeczy. Warunki miłości rzeczywistej inne są; na innej też zgoła hypotece wypada kapitał serca lokować.

— Jakież więc są cechy pańskiego ideału męża? — zapytasz pani nieśmiało.

— Charakter, inteligencja, uczucie.

Zamyślasz się pani, białe czoło trzesz dłonią, wreszcie mówisz, nieśmielej jeszcze:

— Jakże ja poznam charakter konkurenta, skoro widuję go tylko na balu, w teatrze i na ceremonjalnych odwiedzinach? Jakże ja poznam jego inteligencję, kiedy rozmawiamy jedynie o długości lub krótkości karnawału, o grze p. Marcello lub deklamacji panny Czakówny, o zaręczynach wspólnej znajomej lub odkoszu wspólnego znajomego? Jakże ja wreszcie poznam jego uczucie, kiedy — jakby to powiedzieć? — kiedy... mama nigdy nie pozwala pozostać z nim sam na sam?...

Prawda — wszystko zaś, jak pani widzi, przemawia na korzyść tego, com wyżej powiedział; wybór swój powinna pani oddawać koniecznie pod kontrolę starszych, a może nawet, w pewnych przynajmniej razach ślepo iść za nim...

Któż to bowiem stoi przy tobie i krokami twemi chce kierować? Czy osoba nienawistna ci, pragnąca cię oszukać, zakładająca własne szczęście na twojej niedoli? Bynajmniej. Kierowniczką i mentorką jest — matka twoja.

Może pokazano pani kiedy w teatrze (wcale, mojem zdaniem, niepotrzebnie) sztukę z francuzka przykrojoną i kłamliwą, w której rodzice dopuszczają się moralnego dzieciobójstwa, sprzedając córkę nikczemnemu rozpustnikowi. Niech sztuka ta nie będzie dla ciebie niczem więcej, jak brzydką bajką. Zapomnij o niej zupełnie, a natomiast pamiętaj o tem, że zasadą niewzruszoną, na której się cały porządek społeczny opiera, jest pewnik: że każda matka dziecko swoje kocha nad wszystko i dla szczęścia jego wszelką ofiarę ponieść gotowa.

A teraz: niech mnie kamienują emancypantki!

Pod pociskami ich padnę spokojnie — wiedząc, żem spełnił obowiązek i że ty pani porażkę moją pomścisz — gdy już sama będziesz matką córki na wydaniu...

* * *

Pierwej nim zdoła myśl ulecieć drżąca,
I zjawisk ziemskich ogromem zdumiona,
Nieznane prawdy przygarnąć do łona —
Potężniej śmielej fala zdarzeń wrząca

Wybucha wokół z kraterów tysiąca,
A niespodzianie tak osamotniona
Myśl ogniw szuka, z któremi spojona,
Nad falą zdarzeń wzbija się do słońca!...

Wszędzie wre walka: hasła dzikie, sprzeczne,
Zdają się burzyć to, co święte, wieczne,
Do czego serce lgnie z przejęciem wiary;

A gdy otuchy nowy promień spływa,
To tylko z tego jednego ogniwa,
Jakie tu spoił duch ojców prastary.

Józef Orłowski.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Gelsenkirchen w Westfalji dnia 12 sierpnia. — Trzech Polaków Niedbał, Placzek i Krakowek utraciło tu życie przy wybuchu gazów.

* Berlin dnia 10 sierpnia. — Na walnem zebraniu Towarzystwa „Piast", które się odbyło 12 lipca b. r. obrano zarząd na drugie półrocze. Zostali: Przewodniczącym Adam Harciczka, zastępcą Tomasz Jackowski, sekretarzem Jan Gołąbek, zastępcą Karol Szperliński, kasjerem Franciszek Skórzewski, zastępcą Antoni Gloza, kasjerem kasy oszczędności Stanisław Pluskota, bibljotekarzem Augustyn Binder, zastępcą Walenty Andrzejewski, kontrolerami kas i bibljoteki Karol Przygoda, Józef Klupś, gospodarzem zabaw Michał Korcz, zastępcą Stanisław Malaszkiewicz, ławnikami Wacław Werner, Michał Tarnowski, Karol Szperliński. *Gołąbek*, sekretarz.

KURJER LWOWSKI.

* Komitet galic. Towarzystwa gospodarczego uprosił na delegatów na międzynarodowy kongres rolniczo-leśny w Wiedniu, odbyć się mający w początkach września b. r. pp. ks. Adama Sapiehę, Seweryna Henzla, dr. Włodzimierza Kozłowskiego, dr. Tadeusza Pilata, Augusta Szellenberga, hr. Stanisława Stadnickiego i Władysława Tynieckiego.

* Do przybocznej Rady cłowej, której zadaniem będzie dawać fachową opinję w sporach cłowych, wybrała lwowska Izba handlowa i przemysłowa, p. Stanisława Szczepanowskiego, a jako zastępcę p. Karola Schajera.

* Do Rady kolejowej wybrała lwowska Izba handlowa i przemysłowa na wczorajszem posiedzeniu pp. Maksa Epsteina ze Lwowa i Jakóba Galla z Brodów, zaś jako zastępców pp. Wiktora Świsterskiego i Ignacego Russmanna ze Lwowa.

* Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza konkurs do dn. 15 września 1890 na posadę asystenta przy katedrze budownictwa lądowego, połączonej z wynagrodzeniem rocznem 600 złr. Nadaje ją kolegjum profesorów na czas od 1 października b. r. po koniec września 1892 r. Pierwszeństwo mieć będą tacy kandydaci, którzy uzyskali świadectwo drugiego egzaminu rządowego.

* Aresztowany prof. Kozłowski przed paru tygodniami w Uhnowie, przewieziony został onegdaj do Lwowa i osadzony w więzieniu krajowego karnego sądu przy ulicy Halickiej. Rosyjskie poselstwo we Wiedniu, do którego udał się aresztowany telegraficznie z prośbą o interwencję, odpowiedziało, że poczyniło już dyplomatyczne kroki. *Czerwonaja Ruś* sądzi, że interwencja ta odniesie skutek i że do rozprawy sądowej nie przyjdzie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Czortków dnia 8 sierpnia. — Staraniem i na dochód tutejszej straży pożarnej, odbył się w niedzielę dnia 3 b. m. w tak zw. ogrodzie fundacyjnym festyn, który zgromadził całą niemal inteligentniejszą publiczność czortkowską, a na uprzyjemnienie jej niedzielnego poobiedzia składały się: loterja fantowa, gry towarzyskie, ognie sztuczne, które udały się świetnie i przechadzka po cienistych alejach ogrodu. Na zakończenie odegrali amatorowie na pięknie urządzonej scenie w tymże ogrodzie, kilka komedyjek i wyśmienitą grą swoją wywołali burzę oklasków. W ogóle i festyn i teatr zrobił zarówno na obecnych wcale miłe wrażenie — bawiono się bowiem dobrze i ceny biletów były wcale przystępne. W okolicy naszej żniwo i zwózka na ukończeniu; urodzaje wcale nie obfite. Gospodarze chwalą żyta i pszenicę gułkę, — batatka zawiodła w tym roku...

* Z Trembowli piszą d. 10 sierpnia: Niedawno czytaliśmy w dziennikach pochlebne, ale zupełnie zasłużone recenzje o przedstawieniu amatorskiem, jakie odbyło się 16 lipca w Trembowli. Dziś zaś za staraniem znanej już z poświęcenia dla dobrej sprawy, p. Dzierzyńskiej i Piwockiej (starościny), odbył się w lasku trembowelskim „festyn ludowy". Od 3 godziny po południu, pomimo grożących deszczem chmur, inteligencja miejscowa i zamiejscowa, a za nią lud z sąsiednich wiosek pospieszył tłumnie do pięknie przystrojonego flagami o barwach narodowych lasku, w którym wzniesiono wspaniałe pawilony. W pawilonach tych panie Piwocka Kiernik, Dzierzyńska, Olpińska, Czajkowska, w towarzystwie pięknych Podolanek Walawskich i Kaliniewiczównych, sprzedawały losy loterji fantowej, oraz usługiwały gościom szukającym posiłku w pięknie urządzonym bufecie, zbierając za podane napoje i przekąski obfite datki, na dobroczynne przeznaczone cele. Przy dźwiękach trzech muzyk, kilkaset osób z inteligencji i ludu wiejskiego do godz. 9 wieczór ochoczo bawiło się tańcami i rozmaitemi zabawami towarzyskiemi. Z powodu chłodnego wieczoru o 9 godzinie powrócili wszyscy razem przy dźwiękach muzyk i świetle pochodni do miasta, zkąd każdy zadowolniony, wesoły, powracał do domu dziękując serdecznie paniom inicjatorkom i paniom komitetowym za przyjemnie spędzony niedzielny wieczór. Czysty dochód z festynu, wynoszący 520 złr. przeznaczono na budowę kościoła w Ostrowczyku. Może świetne wyniki zabaw towarzyskich urządzonych w Trembowli zachęcą panie innych miast, do zawiązania komitetów, któreby się zajęły urządzeniem zabaw towarzyskich, a czysty dochód z zabaw tych przeznaczały na szlachetne cele.

* Z Brzeżan piszą dnia 11 sierpnia. — Dnia 9 b. m. odbył się tutaj pogrzeb Józefa Głowińskiego, celującego ucznia VI. klasy IV. gimnazjum we Lwowie. Zmarły zostawał w czasie wakacji na lekcji prywatnej w Kotowie, a czując się chorym życzył sobie pojechać do Brzeżan w celu leczenia się lecz jadąc we czwartek w drodze życia dokonał. Zwłoki złożone w kostnicy cmentarza tutejszego, sprowadzono dziś do kościoła farnego, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, a następnie przeniesiono zwłoki na cmentarz. Udział w pogrzebie wzięli trzej księża rz. kat i proboszcz orm. kat. Chór młodzieży gimnazjum brzeżańskiego odśpiewał kilka pięknych utworów. Nad otwartą mogiłą ks. Teodorowicz, proboszcz orm. kat., wygłosił w rzewnych i ciepłych słowach bardzo piękną, do łez poruszającą przemowę. Na pogrzebie było tylko kilku profesorów gimnazjalnych i niewiele młodzieży szkolnej, gdyż ferje nie dozwoliły na liczniejszy udział uczniów.

* Z Sądeckiego piszą d. 10 sierpnia — Dnia 8 b. m. o godz. 4 popołudniu nawiedziła niepamiętna tu nigdy burza gradowa, trwająca pół godziny, wsie Jadamwolę, Olszanę, Czarny potok, Swidnik. Zboża na pokosach leżące lub stojące na pniu, przeważnie owsy miejscami i jęczmiona, przedstawiają w większej połowie puste kłosy. Najwięcej ucierpiały buraki, kapusta, ziemniaki i konicze. Byłoby już po zbiorach, ale deszcz popołudniowy, niemal codzienny, opóźnia sprzęt zboża.

* Z Krystynopola piszą dnia 10 sierpnia. — W sobotę opuścił miasteczko nasze ks. Feliks Zozel T. J., profesor św. teologji w konwencie OO. Bazyljanów, przenosząc się do Chyrowa, dokąd go powołała przełożona jego władza na posadę katechety w tamtejszem gimnazjum. Bawiąc w Krystynopolu przez dwa lata, zjednał sobie ks. Zozel serca nie tylko mieszkańców tutejszych, ale całej okolicy. Jako niezmordowany pracownik na niwie Chrystusowej, że tak powiemy, rozrywany był przez okolicznych duszpasterzy, aby głosił słowo Boże z ambony i gdziekolwiek tylko odbywała się jaka uroczystość miejscowa, lub jaki smutny obrzęd pogrzebowy, tam był ks. Zozel i słowem swojem jednych wzmacniał w prawdziwej wierze i wzbudzał w nich nadzieję, innych pocieszał w smutku. Władając doskonale językiem ruskim, miewał bardzo często nauki w tym języku nie tylko w cerkwi tutejszej, lecz nawet i w okolicy podczas prażników i odpustów, jak np. w Sokalu, Bełzie, Warężu, Tartakowie, Sielcu, Moszkowie, Uhrynowie, Dobraczynie i Bobiatynie. Działalność jego wszędzie dotarła, wszędzie błogie wydać musiała owoce. Gdzie tylko posłyszał zacny ten kapłan o jakiej niedoli, albo dowiedział się o smutnym wypadku lub jakiem nieporozumieniu w gronie rodziny, tam, za wiedzą miejscowego duszpasterza i upoważniony przez niego, śpieszył z pomocą i tym sposobem nie jedną otarł łzę i nie jednemu cierpieniu przyniósł pożądaną ulgę i pociechę. Inteligencja i reprezentacja miasteczka naszego, odwdzięczając jego trudy i pomne tylekrotnych nauk zbawiennych ks. Zozla, odprowadziły go na dworzec kolejowy, a zauważyć można było ogólny smutek przy pożegnaniu i niejedną łzę za odjeżdżającym. Żegnamy Cię, Wielebny Ojcze, w imieniu całej okolicy raz jeszcze, życząc Ci, abyś dalej pracował na nowej posadzie również ochoczo na chwałę Bożą i pożytek ogółu i abyś wśród otaczających Cię znalazł również serca, które potrafią ocenić pracę Twoją. — Ks. Serafin Nowak, przełożony OO Bernardynów w Krystynopolu, ks. Sylwester Piórek wikary, ks. Izydor Kunaszowski, proboszcz z Wareża, ks. Konrad Romański, administrator parafji w Uhrynowie, ks. Romuald Mosiewicz, proboszcz ze Szmitkowa, ks. Konstanty Gruszkiewicz, proboszcz z Opulska, ks. Al. Laurecki, proboszcz z Dobraczyna, Andrzej Graff, burmistrz miasta, Feliks Jastrzębski, zast. obszaru dworskiego Andrzej Wirstlein, naczelnik stacji Karola Ludwika, Dominik Krzanowski, poczmistrz, Winsenty Sokołowski, kierownik szkoły, Jan Bojarski, nauczyciel.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Antoniego Łomnickiego, wikarjusza obrządku grecko-katolickiego w Wołczyszczowicach, stałym nauczycielem religji obrządku grecko-katolickiego w szkole etatowej sześcio klasowej żeńskiej w Drohobyczu; tymczasowego nauczyciela Jana Antoniego dwóch im. Jougana, w Suchodole, stałym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Suchodole; tymczasowego nauczyciela Józefa Gorczycę, w Uhercach zapłatyńskich, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Uhercach zapłatyńskich; tymczasową nauczycielkę Marję Milaniczową, w Pinianach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Barańczycach; tymczasową nauczycielkę młodszą Wandę Wyczółkowską, w Chorostkowie, stałą nauczycielką młodszą dwu-klasowej szkoły etatowej w Chorostkowie.

KONKURSY.

* Przy dyrekcji policji w Krakowie opróżnioną jest posada prowizorycznego strażnika cywilno-policyjnego. Podania wnosić należy do dyrekcji policji w Krakowie najdalej do dnia 20 sierpnia b. r.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań 12 sierpnia. — Wągrowieckie Kółko śpiewu Tow. Młod. Przemysłowców urządza 17 b. m. w ogrodzie na Hermanowie koncert wokalno instrumentalny, po którym nastąpi zabawa. Bliższych wiadomości udzielą osobne programy. Kółko śpiewu wzięło sobie za zadanie pielęgnowanie świeckiego i kościelnego śpiewu polskiego; mamy też nadzieję, że nas publiczność nasza życzliwie poprze i licznie na koncert przybędzie, o co najuprzejmiej prosi — Zarząd. — W Grylewie umarł w niedzielę po kilkoletnich cierpieniach hr. Włodzimierz Czapski w 21 roku życia. — W Poznaniu umarła w piątek dnia 8 b. m. ś. p. Prakseda z Gutowskich Jaraczewska.

KURJER WARSZAWSKI

* W gronie kilku osób, zajmujących wybitne stanowiska naukowe i literackie, powstał zamiar urządzenia, w ciągu zimy, całego szeregu odczytów krajoznawczych. Każdy z prelegentów, według z góry ułożonego szematu, wybierze daną okolicę kraju, a mianowicie jedną gubernję Odczyt zawrze wiadomości: topograficzne, historyczne, przemysłowe, handlowe i t. p. Z wszystkich odczytów utworzy się następnie zbiorowe poważne dzieło krajoznawcze. Dochód z odczytów i wydawnictwa przeznaczony zostanie na powiększenie funduszu, pod nazwą „na garnuszek", pozostającego w depozycie i rozporządzeniu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

* Grono pań znanych na polu filantropji powzięło zamiar urządzenia nowej, a ciekawej wystawy. Stanowić ją mają cenniejsze obrazy stare i nowe, znajdujące się w zbiorach i salonach prywatnych. Ułożeniem i wyborem dzieł zajmują się uproszeni artyści. Wystawa, urządzona na cel dobroczynny, będzie otwartą w październiku r. b.

* Następujący stali mieszkańcy Warszawy, przebywający bez paszportów za granicą, wzywani są do powrotu pod skutkami prawa, wynikającemi z §. 226 kodeksu karnego: Michał Juljan Winkler lat 24 Aleksander Fritsche lat 24, Ignacy Juljan Druziński lat 23, Piotr Bystrymowicz 23, Juljan Pfeiffer 39, Stanisław Hajdas 24, Henryk Jan Opieliński 24, Stefan Twarowski 25, Jan Mazurkiewicz 23, Ludwik Rzanck 25, Aleksander Wassak 25, Jakób Scherm 25, Piotr Bronisław Grabalski 24 i Majer Szwarcenberg lat 24.

* W *Kurjerze Codz.* znajdujemy ciekawe dane statystyczne co do wysyłki pism perjodycznych warszawskich przez pocztę w lipcu r. b. Dziesięć pism codziennych wysyłało ogółem codziennie 21.523 egzem. Tylko *Słowo, Kur. Warsz. i Kur. Codz.* wysyłały więcej, niż 3000 egz., zaś *Wiek* więcej niż 2000 egzemplarzy, *Gaz. Warszawska* około 2000 egz., zaś inne pisma od 1000 do 2000 egz. Dwadzieścia sześć pism tygodniowych i miesięczników wysyłało ogółem 21.935 egz., a mianowicie *Gaz. Świąteczna* więcej niż 3000 egz., zaś *Przegląd Katol. Tygodnik Illustr., Biesiada* i *Tygodnik Mód* przeszło 2000 egz. Prócz tego jednakże niektóre pisma tygodniowe rozsyłane bywają przez księgarnie w paczkach, a nadto niektóre pisma wysyłane bywają za markami pocztowemi, wskutek czego poczta nie wie, w jakiej ilości rozchodzą się na prowincję. Ogółem z Warszawy rozchodzi się na prowincję około 60.000 egz

KURJER WIEDEŃSKI.

* Wyszła tutaj broszura małej wartości p. t.: *Wiens antisemitische Bewegung.* Autorem jej jest niejaki pan Karol Hron, znany ze słynnego w swoim czasie procesu Pattaja. Autor jest sam antysemitą i podaje portrety przywódzców stronnictwa w barwach żywych, chociaż dość często kieruje się uprzedzeniami osobistemi. Można się z niej w każdym razie dowiedzieć interesujących szczegółów.

KURJER BERLIŃSKI.

† W tych dniach rozstał się z tym światem biskup strasburski ks. dr. Stumpf.

* W Berlinie wychodzić zacznie od d. 1 października nowa gazeta p. t. *Deutsche Warte* (Niemiecka strażnica). Jest to ten sam organ, o którym już nawet zapowiadano, naturalnie dla reklamy, iż cesarz osobiście w nim udział brać zamierza. Teraz ogłoszono program, zapowiadający, iż nowa gazeta służyć nie będzie ani którejkolwiek warstwie społecznej, ani temu lub owemu stronnictwu politycznemu, czy religijnemu, lecz pragnie zdobyć stanowisko nad stronnictwami... Czytelników i przyjaciół swoich nowa gazeta szukać zamyśla tylko pomiędzy ludźmi porządku i ładu państwowego, którzy pomimo tego mają zmysł dla potrzeb socjalnych klasy pracującej. Redaktorem będzie niejaki p. Artur v. Stadnitz, którego siostra, Klara, wydaje już bardzo w Niemczech rozpowszechnione pismo dla domowego gospodarstwa „Fürs Haus". Jest to więc poprostu spekulacja rodziny Stadnitzów...

* Kongresowi lekarskiemu w Berlinie znany humorysta Juljusz Stettenheim poświęcił wiersz, który na prędce tłómaczymy:

Zdawna w sztuce toastowej
Już wypróbowani,
Wprzód cesarza wznieście zdrowie
I zdrowie Germanji.

Potem czcijcie miasto Berlin
I przyjezdnych gości,
Potem pijcie w ręce kobiet,
Kapłanek miłości

Wreszcie kolej jest na wiedzy
Świat poważny, cichy —
„Niechaj żyje *alma mater!*"
Brzękną w takt kielichy.

Lecz wołając: „Niechaj żyje!"
Mędrcom i dziewczętom,
Dajcie — *last not least* — odtąd
Żyć też pacyjentom!

KURJER PETERSBURSKI.

* *Świet* donosi, że w powiecie taganrogskim, w pobliżu rzeczki Nagolnej, kilka spółek przemysłowych przystąpiło do poszukiwań bogactw mineralnych. Belgijski inżynier Zebrowski znalazł kawałek platyny gąbczastej, ważący $10^1/_2$ funt., na południowym stoku wyżyny Gribowachskiej. Rosyjski inżynier górniczy, Laszenko, odkrył w głębokości 12 sążni grubą żyłę kwarcu złotodajnego, a przemywając piasek rzeczny, znalazł kawałek szafiru doskonałej przezroczystości, wartości, według zdania specjalistów 32.000 rubli. Inżynier Zimowski odkrył nad rzeką Nagolczykiem pokłady srebra samorodnego i rudy srebrnej, oraz rudy niklowej. Odkrycia te wywołały ożywienie w nabywaniu i oddzierżawieniu ziemi.

KURJER PARYSKI.

* Jednego z ostatnich wieczorów tłum przechodniów w Paryżu na bulwarze Poissonière otoczył młodego około 28 letniego mężczyznę, który się wił na bruku. Niektórzy chcieli pośpieszyć z pomocą, ale on wołał: „Nie dotykajcie mnie; mam wściekliznę!" Wszyscy wtedy odstąpili z przerażeniem, a młody człowiek wił się dalej i robił gest kąsania. Po kwadransie uspokoił się i sam zażądał odwiezienia do najbliższego urzędu policyjnego... W urzędzie ponowił się atak, a nieszczęśliwy nieustannie prosił, aby się do niego nie zbliżano. Gdy atak minął, założył sobie sam kaftan i dobrowolnie siadł do wozu ambulansowego, który go zawiózł do szpitala *Notre Dieu...* Tu sprawdzono, że chory jest na wściekliznę a lekarze uważają go za straconego.

KURJER RZYMSKI.

* Bibljoteka Watykanu na zasadzie świeżego rozporządzenia papieskiego, otwartą została do użytku publicznego. Bibljoteka ta zawiera 50 000 dzieł drukowanych i 25 000 rękopisów greckich, łacińskich i in. Dział rękopisów szczególniej jest jednym z najbogatszych na świecie.

KURJER LITERACKO-ARTYSTYCZNY.

* *Stosunki i wzajemne sądy Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego napisał Antoni Mazanowski, (Warszawa, Centnerszwer).* Z książki napisanej starannie nie dowiadujemy się żadnych nowych szczegółów; uważając ją za dobrze zrobioną kompilację, można ją uznać za rzecz pożyteczną i polecić do przeczytania dla odświeżenia sobie w pamięci niektórych czasem bardzo zajmujących faktów.

Rozmaitości.

Między lekarzami, którzy byli obecni przy straceniu Kemmler'a za pomocą elektryczności, wszczął się ożywiony spór w gazetach amerykańskich Jeden przypisuje drugiemu winę niepowodzenia. Dowiedziano się obecnie, że między pierwszym a drugim prądem elektrycznym przeszło nie kilka sekund, lecz dwie do trzech minut. Machina dynamiczna oddalona była o 500 stóp od miejsca egzekucji. Puściwszy pierwszy prąd ludzie obsługujący machinę oddalili się i kilka minut minęło zanim ich znów zwołano. Wszyscy świadkowie, oprócz lekarzy, zgadzają się na to, że gdyby drugi prąd, puszczony został o minutę może później Kemmler byłby powrócił do przytomności. Wszyscy laicy twierdzą, że drgawki nie były objawami reakcyjnemi, lecz że oddychanie stawało się coraz wyraźniejsze. Edison objaśnia, że elektryczność użyta została w niewłaściwy sposób przy egzekucji. Elektrody powinny były być przyłożone do rąk a nie do głowy, gdyż włosy są złym przewodnikiem i prąd musiał dopiero przejść przez czaszkę, aby oddziałać. Trzydzieści wypadków, w których ludzie w Nowym Yorku przypadkowo zabici zostali przez elektryczność, dowiodło dostatecznie, że nadaje się ona do wykonywania wyroków śmierci.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 15 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny.

Kalendarz. Dziś Wniebowzięcie Najświętszej Marji Panny; jutro: św. Rocha, wyznawcy.

Kalendarz historyczny. 15 sierpnia 1292 roku: Wjazd króla Wacława Czeskiego do Krakowa. — 1657 roku: Śmierć Bohdana Chmielnickiego.

Poświęcenie sztandaru Wczoraj o godzinie 9 rano na Błoniach, z wielką okazałością odbyło się poświęcenie sztandaru 13 pułku piechoty. Uroczystość taka należy do najwspanialszych w armji. Przy pięknej pogodzie akt się dopełnił. Udział JE. Kardynała Dunajewskiego uświetnił obchód. Pułkownik Höchstmann z gronem oficerów sztabowych pułku przyjął JE. Kardynała, otoczonego licznem duchowieństwem. Nabożeństwo polowe celebrował Książe Kardynał; orkiestra wojskowa intonowała uroczyście; pułk ustawiony w pełnej paradzie dawał kilkakrotnie salwy. Po nabożeństwie Książe Kardynał zaintonował *Te Deum*, następnie zaś poświęcił nowy, piękny, złotem haftowany, atłasowy sztandar, który podała generałowa Krieghammer, zastępująca chrzestną matkę sztandaru, arcyksiężnę Izabellę. W dalszym ciągu odbyła się ceremonja przybijania sztandaru do drzewca, w następującym porządku: JE. Kardynał przybił pierwsze trzy gwoździe, potem pułkownik w imieniu cesarza, generałowa Krieghammer, oficerowie żołnierze. Przy dźwiękach hymnu ludowego podniesiono sztandar do góry i sprezentowano go pułkowi. Wojsko utworzyło czworobok, a pułkownik Höchstmann rozpoczął przemowę po polsku i po niemiecku, w której opowiedział historję pułku i czynów wojennych, podczas 352-letniego jego istnienia. Rotę przysięgi odczytał audytor pułkowy i cały pułk ją powtarzał. Zakończono uroczystość defiladą przed komenderującym gen. Krieghammerem. W uroczystości uczestniczyło oprócz korpusu oficerów wiele zaproszonych gości, w których liczbie byli: prezydent Szlachtowski, prezydent sądu Jasiński, dyrektor Kolosvary i inni Tłumy publiczności patrzyły na uroczystość.

O godzinie 3 popołudniu w salonach hotelu Saskiego odbył się bankiet wydany przez korpus oficerów 13 pułku.

JE. ks. biskup de la Possardière Jourdan przejechał w tych dniach przez Kraków, udając się z Wiednia do Warszawy.

Władysław Spasowicz, znany adwokat petersburski, krytyk i uczony, przybyć ma jutro z Wiednia do naszego miasta.

P. Roman Kochanowski, artysta-malarz, bawił w Krakowie. Znakomity artysta wzbogacił zbiory Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, ofiarując do galerji narodowej w grodzie Przemysława wspaniały krajobraz, p. t. „Droga do wsi". Dobry to przykład dla innych.

P. Tadeusz Błotnicki kończy obecnie w swojej pracowni nowe dzieło rzeźbiarskie, przedstawiające młodą i piękną kobietę w stroju nowoczesnym, trzymającą w dłoni pęk polnych kwiatów. P. Błotnicki został wezwany przez miasto Przemyśl do wzięcia udziału w konkursie na posąg Mickiewicza; artysta na ten cel przygotowuje szkic odpowiedni.

P. Juljusz Turczyński, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie, znany autor szkiców ludowych, bawi w naszym grodzie.

Zmiana nazwiska. Dowiadujemy się, że rodzina ś. p. Emila Barucha, znanego w kraju przemysłowca, otrzymała w tych dniach od namiestnictwa zezwolenie na zmianę nazwiska dla wszystkich swoich członków. Nazwisko brzmi obecnie *Włodzimirski.*

Burza zerwała się wczoraj niespodzianie około 9 wieczorem. Ulewny deszcz, początkowo z niewielkim gradem, odświeżył duszne powietrze po spiekocie dziennej.

P. Kazimierz Bartoszewicz przesyła nam następujące pismo: „W ogłoszeniach jednego z pism umieścił mnie p. Ścibora, wydawca mającego się ukazać kalendarza „Krakowianka" pomiędzy zaproszonymi przez siebie do współpracownictwa. Jest w tem *tyle* prawdy, iż jeden z „zaproszonych" proponował mi wprawdzie współpracownictwo, ale propozycji tej (co jest *zupełną* prawdą) nie przyjąłem. W wydawnictwie pana Ścibory choćby dlatego przyjąć nie mogłem udziału, iż mam zbyt wiele zajęcia przy wydawanym przezemnie kalendarzu „Ananasie".

K. Bartoszewicz.

Świata nr. 16 wyszedł już z pod prasy w świetnej swej szacie. Pomimo pory ogórkowej, w dzielnem tem wydawnictwie nie znać najmniejszego znużenia; owszem redakcja zawsze bogata w pomysły, znajduje i teraz temat artystyczny i aktualny do zeszytu. W ostatnim numerze spotykamy piękny portret JEm. kardynała Dunajewskiego z treściwym życiorysem. Oblicze Najdostojniejszego Pasterza naszego, wykonane przepysznie, jest ozdobą zeszytu; również pięknie wyglądają portrety pary arcyksiążęcej, niedawno pobranej. Winjeta Włodzimierza Tetmajera rozpoczyna numer, Fabjański narysował Delegację mickiewiczowską, która była w Paryżu. W zeszycie tym znajdujemy także Grażynę de Laveaux, obraz Streita p. t: „Uschła róża" i widok tatrzański Dietricha. W części literackiej *Świat* zawiera: powieść Estei, studjum dra Konecznego: O literaturze czeskiej, charakterystykę Dostojewskiego przez Glińskiego i t. d.; kończy numer ciekawa kronika i bibljografia. Do zbiorów artystycznych przybył wraz z 16 numerem *Świata* nowy przedmiot.

P. Florjański, pierwszy tenor „Narodnego Divadla" w Pradze, przybył do Krakowa.

Z teatru. „Farinelli" śpiewał wczoraj przed dość pustemi krzesłami. Przedstawienie szło żwawo. Ładnem rzeczywiście urozmaiceniem spektaklu były tańce dwojga zwinnych dzieci Terpsychory: panny Sachsówny i p. Hoffmana. Nadobnej tancerce podano wspaniały bukiet przy serdecznym akompanjamencie oklasków. Dziś w teatrze „Palestrant", operetka w 4 aktach, z udziałem baletu.

Dyrekcja teatru krakowskiego pozyskała dla swej sceny jedną z celniejszych sił artystycznych z pośród trup prowincjonalnych w Królestwie, panią Czyszkowską, która w zeszłym roku debiutowała na scenie teatru letniego w Warszawie.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych nadsyła następujące sprawozdanie za II kwartał 1890 r. Towarzystwo z dniem 30 czerwca liczyło członków rzeczywistych 2340 z 9834 udziałami, członków uczestników 39 z 165 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 39.996 złr. członków wspierających 93, honorowych 10. Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z 1 lipca b. r. gotówką 23.659 złr. 09 ct. w efektach 371.900 złr. i w realnościach 52.457 złr. 60 ct. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8962 złr. 06 ct. w odsetkach majowych i czerwcowych 7019 złr. 25 ct. i zwrot za stempel 20 złr. — Zakupiono nowe efekta na 61.000 złr., za skonwertowane otrzymano inne efekta na 55.900 złr. Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) i na potrzeby administracyjne 24 800 złr., na budowę kamienicy 6000 złr., na kupno nowych efektów 58.296 złr. 88 ct., zwrócono powiatom 17 złr. 20 ct., wydano wylosowane efekta 17.000 złr., a z powodu konwersji 105.900 złr.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 9 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 1222 złr. 32 ct, 8 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 606 złr 71 ct., dzieciom z matkami czasowej zapomogi rocznie 84 złr. 33 ct. i sierocie po członku zapomogi czasowej w kwocie 16 złr. 50 ct. Oprócz tego otrzymali jednorazowe datki trzech członków, jeden starzec i dwie sieroty w kwocie 88 złr 50 ct., tudzież w piętnastu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. razem 750 złr.

Licytacja na burzenie zabudowań po szpitalu św. Ducha, odbędzie się stanowczo w bieżącym miesiącu dnia 25 lub 26, na miejscu tamże. Składy ekonomatu, oraz sekwestratorów, znajdujące się w owych zabudowaniach, przeniesione będą: pierwsze na Dajwór, drugie do koszar w realności OO. Bernardynów.

Pogrzeb dwóch ofiar katastrofy przy ul. Miedzuch, ś. p. Jana Ostromęckiego i Feliksa Łodzińskiego, odbędzie się prawdopodobnie dopiero w niedzielę, gdyż sekcja zwłok, która odbyć się miała wczoraj po południu, odłożoną została do soboty.

Franciszek Mól, który znajdował się w liczbie pięciu ofiar, odwiezionych do szpitala, wypisany został wczoraj o 2 po południu, jako rekonwalescent. Stan trzech, pozostałych jeszcze w szpitalu murarzy, budzi poważne obawy.

Śledztwo sądowe w sprawie katastrrofy, zostało już rozpoczęte, a prowadzi je p. Wójcik, c. k. sędzia śledczy i adjunkt sądowy. Wczoraj o godz. 8 rano zeszedł sąd na miejsce wypadku. Roboty około budynku wstrzymano w dalszym ciągu, aż do ukończenia śledztwa.

W parku Krakowskim dziś w piątek 15 sierpnia, przy sprzyjającej pogodzie, odbędzie się koncert pułku 56 pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Langiera Początek o godzinie 4 popołudniu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 13 sierpnia.

Hotel Saski: Hrabia Witold Łubieński z Zasowa, Jan Serkowski z Warszawy, Adam Żuk Skarszewski z Zagajowa, dr. Edward Ondrey z Paryża. dr. Juliusz Jasiewicz z Paryża, Józefa Krajewska z Warszawy, Mis Thompson z Londynu, Miss Gwycher z Londynu, Władysław Głębocki z Zbyszyc, Franciszek Kruschel z Wiednia, Juliusz Kosicki ze Lwowa, Djonizy Kośnierski z Jasła.

REPERTUAR TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

W piątek dnia 15 b. m.: *Palestrant* (der Betteistudent), operetka w 4 aktach Millöckera, z udziałem baletu.

Ostatnia poczta.

Rezygnacja Marszałka.

Czytamy w *Czasie:*

„W ostatniej chwili dochodzi nas ze Lwowa wiadomość, pochodząca z wiarogodnego źródła, że JE. p. Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski wniósł na ręce JE. p. Namiestnika rezygnację z piastowanej godności z prośbą, aby nominacja następcy, o ile to jest możliwem, nastąpić mogła przed zebraniem się tegorocznego Sejmu. Do czasu zamianowania następcy zamierza JE. p. Marszałek krajowy pozostać na stanowisku i pełnić obowiązki swego urzędu".

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Warszawa 15 sierpnia. Warszawski oberpolicmajster pułkownik Kleigels wydał rozkaz wydalenia wszystkich żyjących w Warszawie żydów nie miejscowego pochodzenia. Skutkiem tego rozkazu wydalono z Warszawy na zawsze 14 poddanych pruskich, 18 austrjackich, 7 tureckich, 6 perskich, 3 rumuńskich, jednego bułgarskiego, jednego bawarskiego i jednego greckiego.

Wiedeń 15 sierpnia. Czwarty zjazd niemieckich śpiewaków odbędzie się, jak z dotychczasowych przygotowań wnosić można, nadzwyczaj uroczyście. Główne ulice miasta bogato udekorowane. Wczoraj rano odbyło się uroczyste powitanie obcych gości na dworcu kolei północno-zachodniej. Przybyło przeszło 2000 śpiewaków, między tymi wielu z Berlina, Wrocławia, Schleswig-Holstein, Hamburga. Koleją południową przyjechało 500 Bawarczyków po większej części z Monachjum. Koleją państwową przybyli Niemcy czescy, Tyrolczycy, przedstawiciele Stowarzyszeń siedmiogrodzkich i wielu innych. Dzisiaj odbędzie się uroczysty pochód przez miasto.

Berlin 15 sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjechał wczoraj o godzinie kwadrans na trzecią do Kiel razem z kanclerzem Caprivim i orszakiem.

Kiel 15 sierpnia. Cesarz przybył tutaj wieczorem około godziny ósmej, udał się do zamku, orszak zaś jego przeniósł się wprost na pokład Hohenzollerna.

Petersburg 15 sierpnia. Car i carowa przybędą 17 b. m. do Narwy na przyjęcie cesarza niemieckiego. Władze miejskie wręczą carstwu tradycjonalnie chleb i sól. Dla carowej przygotowany jest wspaniały bukiet, złoty, którego kwiaty wysadzane są drogiemi kamieniami.

Petersburg 15 sierpnia. Pochód wojsk ku Narwie na manewry już się rozpoczął. Na manewrach wołyńskich mają występować przeciwko sobie jenerałowie warszawskiego i kijowskiego obwodu wojskowego, Hurko i Dragomirów.

Petersburg 15 sierpnia. Rozporządzenia dotyczące obostrzonego nadzoru bezpieczeństwa w Petersburgu i innych miejscowościach państwa przedłużone zostały na rok dłużej.

Amsterdam 15 sierpnia. Stan zdrowia króla od kilku dni znacznie się pogorszył. W kołach dworskich panuje bardzo poważne zaniepokojenie.

Sofja 15 sierpnia. Przy sposobności rocznicy wstąpienia na tron księcia Ferdynanda odbyło się nabożeństwo polowe, poczem minister wojny rozpoczął przegląd wojsk.

Belgrad 15 sierpnia. Rząd wzbronił królowej Natalji zamierzonej podróży do Szabacu.

Belgrad 15 sierpnia. „Odjek" w artykule skierowanym przeciwko represaljom ze strony Węgier upomina się o odszkodowanie na rzecz serbskich kupców. Serbja, mówi „Odjek", nie leży nigdy w sferze wpływów żadnego mocarstwa i dlatego ekonomiczna niezależność Serbji i jej układy handlowe nie mogą stanowić przedmiotu do politycznych eksperymentów. Przy sposobności dnia urodzin króla Aleksandra, nazywa go „Odjek" reprezentantem serbskiej idei.

Londyn 15 sierpnia. Angielski poseł w Konstantynopolu donosi, że w Nikołajewie zaszło siedem wypadków choroby podobnej do cholery, z tych pięć zakończyło się śmiercią. Rząd turecki nakazał ścisłe czuwanie nad produktami dochodzącemi Czarnem Morzem.

Kalkutta 15 sierpnia. Ganges wystąpił z brzegów. Cały kraj dookoła zalany. Mieszkańcy okolicznych miejscowości schronili się na wierzchołki drzew i przez pięć dni żyli tam bez komunikacji i pożywienia.

Wiedeń 15 sierpnia. Główna wygrana przy wczorajszem ciągnieniu losów wystawy padła na **serję 4870 numer 61.**

Wiedeń 15 sierpnia. Usposobienie giełdy nieczynne. Akcje kredytowe 307·50. Akcje Länderbanku 231·60. Złota renta 101·75. Renta majowa 88·32.

JAK W ŻYCIU.

125) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYNSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Alicja drgnęła nerwowo:

— Ale później! później! Jakże mogłeś nie czuć pogardy sam dla siebie?

Roland, który przechadzał się tymczasem po pokoju, stanął przed siostrą i rzekł głucho:

— Dla czegóż miałbym był sobą pogardzać? Czytaj wielkich tegoczesnych myślicieli, a wszyscy jedno ci odpowiedzą: — „Życie to walka o byt: tem gorzej dla tych, którzy w walce ulegają!“ — Teorje idealistów zestarzały się i okazały się kłamliwemi i niedorzecznemi! Skoro, twierdzimy, dusza nie istnieje, poco nam sumienie? A bez sumienia niema i wyrzutów; a bez wyrzutów niema i żalu! Tak jest, żyłem wolny, szczęśliwy, nigdy nie myśląc o tej tam kobiecie zamordowanej. Potępiasz mnie, żem mógł poślubić Florencję, żem ją ukochał. Tym sposobem właśnie wszystko zatarłem, wszystko naprawiłem, com kiedy złego popełnił.

Alicja spytała z gestem tragicznym, z zapałem szczerym i najwznioślejszym:

— A Bóg? Cóż z Bogiem zrobiłeś?

Roland wybuchnął gorzkim śmiechem:

— Wiesz przecie, że i w Niego wierzyć przestałem!

Nie wierzysz w Boga? Ależ nieszczęsny szaleńcze, Bóg sam zmusza cię do tego! On wszystkiem pokierował; prowadził cię jakby za rękę, póki nie stanąłeś tam, gdzie cię chciał doświadczyć! Wyjeżdżasz z Ameryki swobodny, spokojny, najszczęśliwszy. Rzucasz się na nowo w wir, tym razem z nowemi siłami i z całą ufnością. Wiedzie ci się jak najlepiej. Fortuna, tak niegdyś na ciebie niełaskawa, wabi cię ku sobie i darzy najsłodszemi swojemi uśmiechami. Jesteś najpewniejszym zupełnej bezkarności, nieprawdaż? Nikt nie wie, żeś mordował, żeś kradł. Któżby mógł rzucić ci w oczy twoją zbrodnią? Bóg! On sprowadził na twoją drogę Florencję i pokochałeś ją, nawzajem od niej ukochany! Spodziewałeś się szczęścia? Szaleńcze! Jak mogłeś nie zwrócić na to uwagi, iż to przecie traf dziwny, żeś się musiał spotkać z córką twojej ofiary? Wszak świat przepełniony kobietami, któremi mogłeś się zająć, mogłeś im dać twoje nazwisko! Trzeba było szczególnego zrządzenia, żebyś *tę* właśnie wybrał, nie wiedząc niczego o jej rodzinie i jej przeszłości. I miłość napadła cię znienacka i zacząłeś ubóstwiać tę istotę nieznaną ci, widząc w *niej* i przez *nią* jedynie zapewnione szczęście i twoją przyszłość całą! Ah! traf! przypadek!... Wy niedowiarki tak uporczywie nazywacie Opatrzność! Zastanów się atoli i sam osądź! Ta to Opatrzność, której nie chcesz uznać, sprowadziła cię z Florencją, bo Bóg chciał, abyś sam siebie ukarał! Tego jeszcze nie dość było. Ta sama Opatrzność wepchnęła Chevrin'a na twoją drogę, wplątała go w twoje życie... Ponieważ popełniłeś jedną zbrodnię, musiałeś popełnić i drugą!

Roland skamieniał, uderzony logicznością całego wywodu Alicji. Istoty przez nas od dawna ukochane, wywierają wpływ nie tylko siłą rozumowania, ale samym dźwiękiem głosu. Roland tak był przyzwyczajony dać się pokonywać i oczarowywać siostry głosem, słodkim i melodyjnym!

Mówiła dalej coraz goręcej i z coraz większym zapałem:

— I za całą wymówkę przytaczasz wywody su[illegible] twoich filozofów, pr[illegible] puszczania twoich naturalistów! Nie [illegible]stem tak głęboko, jak ty uczoną [illegible] znam dzieł, o których wspominasz gdy jednak temu nie uwierzę, [illegible] dzie genjalni mogli przeczyć w[illegible] nej woli, wolnemu wyborowi mi[illegible] a dobrem. Wierzę w to, że tłum[illegible] lity wypacza zdania wielkich myś[illegible] że nawet ten najniebezpieczniejsz[illegible] dzaj *pseudo uczonych* wyprowadza fa[illegible] we wnioski z prawdziwej teorji.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.

9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 14/8

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	137	—	138	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	9	10	9	20
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	—	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	25	—	—
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	99	—	98	75
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	25
4½% „ „ „ „ „ . .	100	—	101	—
5% „ „ „ „ „ . .	100	25	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	—	94	50
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	25	90	50

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef [illegible]. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.